



Sygn. akt III KK 176/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 lutego 2013 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Przemysław Kalinowski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Józef Dołhy

SSA del. do SN Jacek Błaszczyk

Protokolant Teresa Jarosławska

przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Bogumiły Drozdowskiej,
w sprawie **W. B. i Z. G.**

uniewinnionych od zarzutu popełnienia przestępstwa określonego w art. 286 § 1 kk
po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 14 lutego 2013 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego A. S.

od wyroku Sądu Okręgowego w G.

z dnia 15 listopada 2011 r., utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K.

z dnia 31 maja 2011 r.,

**1/ uchyla zaskarżony wyrok w całości, natomiast utrzymany
nim w mocy wyrok Sądu Rejonowego w K. z dnia 31 maja 2011 r.
uchyla w części dotyczącej czynów zakwalifikowanych w akcie
oskarżenia z art. 286 § 1 kk, tj. pkt I i II wyroku, a nadto uchyla pkt
IV tego wyroku i sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w K. do
ponownego rozpoznania;**

**2/ zarządza zwrot opłaty od kasacji w kwocie 450 (czterysta
pięćdziesiąt) zł na rzecz oskarżyciela subsydiarnego A. S.**

UZASADNIENIE

Oskarżyciel subsydiarny A. S. oskarżył:

1. W. B. o to, że w okresie od 3 lutego 2006 r. do czerwca 2006 r. będąc właścicielem 100% udziałów Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „A.” Sp. z o.o. doprowadził wspólnie i w porozumieniu ze Z. G. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 25.237,31 zł przedstawicieli ZPCH PPHU L. – A. S., polegającego na zakupie towarów w postaci worków papierowych z wkładem foliowym, rękawów foliowych i folii stretch i nie dokonaniu zapłaty, pomimo posiadanej wiedzy o słabej kondycji finansowej spółki i grożącej upadłości oraz nie płaceniu wielu poprzednich zobowiązań, tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.;
2. Z. G. o to, że w okresie od 3 lutego 2006 r. do czerwca 2006 r. pełniąc funkcję członka zarządu Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „A.” Sp. z o.o. doprowadził wspólnie i w porozumieniu z W. B. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 25.237,31 zł przedstawicieli ZPCH PPHU L. – A. S., polegającego na zakupie towarów w postaci worków papierowych z wkładem foliowym, rękawów foliowych i folii stretch i nie dokonaniu zapłaty, pomimo posiadanej wiedzy o słabej kondycji finansowej spółki i grożącej upadłości oraz nie płaceniu wielu poprzednich zobowiązań, tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.; a nadto
3. Z. G. o to, że w czerwcu 2006 r. nie zgłosił w ustawowym terminie wniosku o ogłoszenie upadłości Przedsiębiorstwa Wielobranżowego „A.” Sp. z o.o., pomimo posiadanej wiedzy o słabej kondycji finansowej przedsiębiorstwa uzasadniającej złożenie takiego wniosku, gdyż wystąpiła niewypłacalność tej spółki z o.o. w stosunku do wierzycieli, a zobowiązania przekroczyły wartość majątku tej spółki, tj. o przestępstwo z art. 586 § 1 k.s.h.

Sąd Rejonowy wyrokiem z dnia 31 maja 2011 r., uniewinnił obu oskarżonych od popełnienia zarzuconych im czynów z art. 286 § 1 k.k., a w stosunku do Z. G. umorzył postępowanie o czyn z art. 586 k.s.h. na podstawie art. 17 § 1 pkt 9 k.p.k. uznając, że w tym zakresie występuje brak skargi uprawnionego oskarżyciela. Jednocześnie, Sąd ustalił, że koszty procesu ponosi oskarżyciel subsydiarny A. S., nazywając go zresztą „oskarżycielem posiłkowym”.

Powyższe orzeczenie zostało zaskarżone przez pełnomocnika oskarżyciela subsydiarnego w części dotyczącej uniewinnienia obu oskarżonych od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 286 § 1 k.k., tj. pkt I i II wyroku oraz w odniesieniu do punktu IV tego wyroku – rozstrzygającego o kosztach postępowania.

Po rozpoznaniu wniesionej apelacji, Sąd Okręgowy w G. wyrokiem z dnia 15 listopada 2011 r., utrzymał w mocy orzeczenie sądu I instancji.

Obecnie, kasację na niekorzyść obu oskarżonych od powyższego wyroku wniósł pełnomocnik oskarżyciela substydianego A. S., zarzucając rażące naruszenie prawa procesowego, w postaci obrazy:

1. art. 433 § 2 k.p.k., polegającej na zaniechaniu rozważenia zarzutów zawartych w apelacji oskarżyciela wskazujących na naruszenie:
 - a/ art. 14 § 1 k.p.k. przez uznanie, że opisanie w wyroku czynu poprzez zamieszczenie znamienia wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu stanowiłoby wyjście poza granice zdarzenia faktycznego objętego zarzutami aktu oskarżenia, a tym samym wyjście poza ramy oskarżenia, podczas gdy ramy tego zdarzenia zostały jasno i ściśle określone w opisie zarzutów aktu oskarżenia i jego obszernym uzasadnieniu, co powinno stanowić podstawę do ostatecznego opisu czynu przypisanego oskarżonym oraz o jego kwalifikacji prawnej,
 - b/ art. 167 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. oraz w zw. z art. 2 § 2 k.p.k. przez uznanie, że zasadne było nieuwzględnienie wniosków dowodowych oskarżyciela substydianego zgłoszonych w pismach z dnia 6 kwietnia 2011 r. i z dnia 27 kwietnia 2011 r., zmierzających do wykazania okoliczności podnoszonych w akcie oskarżenia, uznanych następnie przez Sąd Rejonowy za nieudowodnione,
2. art. 167 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 k.p.k. a contrario, przez pozostawienie bez rozpoznania wniosku dowodowego zgłoszonego przez oskarżyciela substydianego w apelacji zmierzającego do wykazania okoliczności przeczących ustaleniom Sądu I instancji o braku podstaw do przyjęcia popełnienia przez oskarżonych czynu z art. 286 § 1 k.k.,
3. art. 457 § 3 k.p.k. przez pominięcie w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku okoliczności poruszonych w apelacji oskarżyciela substydianego, a objętych zarzutami kasacji, a przez to niespełnienie wymogu określonego w tym przepisie.

Na podstawie tak sformułowanych zarzutów autor kasacji wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Rejonowego w K. w tej sprawie oraz przekazanie sprawy temu ostatniemu sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja wniesiona na niekorzyść W. B. i Z. G. okazała się zasadna, co przemawiało za uwzględnieniem sformułowanych w niej zarzutów dotyczących zakresu i prawidłowości przeprowadzonej kontroli odwoławczej, której braki były przyczyną akceptacji niepełnej i wewnętrznie niespójnej argumentacji Sądu *meriti*. Podzielenie stanowiska skarżącego, co do tego, że Sąd Rejonowy w K. oparł swoje rozstrzygnięcie na wadliwych przesłankach, a sąd odwoławczy nie zakwestionował tego rozumowania, musiało w konsekwencji doprowadzić do uwzględnienia zamieszczonego w kasacji wniosku o uchylenie zarówno zaskarżonego wyroku, jak i wyroku Sądu I instancji.

W pierwszej kolejności, zgodzić się trzeba było ze skarżącym, że z naruszeniem art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Sąd Okręgowy nie wykonał ciążących na nim obowiązków prawidłowego i pełnego rozpoznania zarzutów apelacyjnych kontestujących treść ocen i zasadność argumentacji przedstawionej w tej sprawie przez Sąd Rejonowy w K. Jedynie na marginesie (bo nie jest to przedmiotem odrębnego zarzutu kasacyjnego) odnotować trzeba, że już wstępna część wyводу Sądu Okręgowego rodzi wątpliwości co do rzetelności kontroli odwoławczej, skoro – w oderwaniu od rzeczywistości – stawia się tam autorowi apelacji zarzut niespójności między granicami zaskarżenia i treścią zarzutów oraz uzasadnienia apelacji. Miałaby ona polegać na wniesieniu apelacji co do całego rozstrzygnięcia Sądu I instancji, przy jednoczesnym ograniczeniu jej treści wyłącznie do czynów z art. 286 § 1 k.k. zarzuconych oskarżonym. Gdyby jednak Sąd Okręgowy dokładniej zapoznał się z apelacją oskarżyciela subsydiarnego, łatwo by dostrzegł, że w rzeczywistości przedmiotem zaskarżenia uczyniono w niej jedynie punkty I i II wyroku Sądu Rejonowego, dotyczące przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. oraz pkt IV tego wyroku – odnoszący się do określenia obowiązku ponoszenia kosztów postępowania. W realiach tej sprawy, wobec niezaskarżenia przez oskarżyciela tej części wyroku Sądu I instancji, która dotyczyła czynu z art. 586 § 1 k.s.h., wadliwe określenie i rozpoznanie zakresu skargi apelacyjnej przez sąd odwoławczy pozostało wprawdzie bez wpływu na treść rozstrzygnięcia, ale może być przyczynkiem do oceny działania tego sądu.

Bardziej zasadnicze znaczenie – w kontekście zarzutów kasacyjnych – ma obecnie zagadnienie odniesienia się w ramach kontroli odwoławczej do zarzutu związanego z poglądem Sądu *meriti* na temat braku znamienia wprowadzenia w

błąd pokrzywdzonego w tej sprawie A. S. Z dość obszernych, aczkolwiek niezbyt samodzielnych wywodów (bo sprowadzających się w znacznej części do cytowania poglądów wyrażanych w orzecznictwie) wynika, że sąd odwoławczy w pełni zaaprobował stanowisko Sądu Rejonowego na temat zarówno braku znamienia wprowadzenia w błąd w opisie czynu zarzucanego oskarżonym oraz procesowych skutków takiego stanu rzeczy w postaci niemożności uzupełnienia tego opisu, jak i niewykazania tego znamienia w drodze przeprowadzonych dowodów. Tymczasem, akceptacja takiej argumentacji dotknięta jest wewnętrzną niespójnością, bo przyjęcie braku możliwości uzupełnienia opisu czynu o element należący do znamion przestępstwa wręcz pozbawia racji bytu rozważania nad sferą dowodową; natomiast ustalenie, że materiał dowodowy nie pozwala na wykazanie wypełnienia tego znamienia przez oskarżonych, przesunęła ciężar problemu na sferę oceny dowodów, w tym zwłaszcza wnioski, które powinny z niej zostać wyprowadzone. Rozważań tego rodzaju próżno jednak szukać w pisemnych motywach orzeczenia Sądu I instancji. Tym bardziej zaskakująca jest konkluzja sformułowana w tej części rozważań przez sąd odwoławczy, który przyznaje, że można jednak wnioskować o zaistnieniu wprowadzenia pokrzywdzonego podmiotu w błąd. Ustala bowiem, że *„znamię to mogło zostać, jak wyżej wskazano, wywiedzione z opisu czynów”* (s. 17 uzasadnienia Sądu Okręgowego). Zarazem jednak dochodzi do przekonania, że w czynach zarzucanych oskarżonym nie został wymieniony cel ich działania, tj. chęć osiągnięcia korzyści majątkowej. Zatem, zdaniem tego sądu, w czynach zarzucanych oskarżonym, brak jest zupełnie innej okoliczności należącej do kompletu znamion przestępstwa wymienionego w akcie oskarżenia, niż przyjął to sąd *meriti*. Z kolei, z dalszych wywodów wynika, że sąd odwoławczy rozważyłby uzupełnienie opisu zarzucanych czynów, gdyby taki postulat znalazł się w apelacji (s. – 18 uzasadnienia SO). Później natomiast Sąd Okręgowy dochodzi do wniosku, że jednak nie było to możliwe z uwagi na ograniczenia zawarte w art. 434 i 443 k.p.k.

Pomijając już nawet to, że treść wyroku Sądu I instancji nie dawała oskarżycielowi żadnych przesłanek do wystąpienia z oczekiwaną przez sąd odwoławczy inicjatywą, zauważyć trzeba, że – w świetle dyspozycji art. 454 k.p.k. – również sądowi odwoławczemu nie pozwalała na branie pod uwagę realizacji takiego postulatu, jakiego oczekiwał od autora apelacji.

Cały ten wywód, zaprezentowany w części motywacyjnej orzeczenia Sądu Okręgowego, jest dotknięty tak daleko idącymi sprzecznościami, że nie sposób go uznać za poprawne rozpoznanie zarzutów apelacyjnych związanych z zanegowaniem prawidłowości opisu czynów zakwalifikowanych w akcie oskarżenia z art. 286 § 1 k.k. W istocie bowiem trudno ocenić, jakie tak naprawdę względy zadecydowały o treści orzeczenia sądu II instancji. Opisana sytuacja wręcz uniemożliwiła przeprowadzenie kontroli kasacyjnej, co już samo w sobie musiało zdeterminować rozstrzygnięcie o uwzględnieniu nadzwyczajnego środka zaskarżenia.

Podobnie, nie sposób było zaakceptować wywody mające wspierać pogląd, zwalczany przecież przez skarżącego już na etapie zwykłego środka odwoławczego, na temat niezmienności granic czynów zarzuconych oskarżonym, które miały zostać wyznaczone ramami zakreślonymi w akcie oskarżenia. Przywołana tam argumentacja nie dotyczy przecież tej fazy procesu, w której następuje sformułowanie i wniesienie aktu oskarżenia. Określa on zdarzenie historyczne, w którym oskarżyciel dopatruje się naruszenia prawa karnego i wskazuje osobę – jego zdaniem – ponoszącą odpowiedzialność za to naruszenie. Weryfikacja tych twierdzeń oskarżyciela następuje w toku rozpoznawania sprawy, a jej finałem jest treść rozstrzygnięcia przyjętego przez sąd *meriti*.

Inaczej rzecz się ma w tym względzie na etapie opisu czynu przyjętego w wyroku sądu I instancji, który – przy braku apelacji na niekorzyść oskarżonego – rzeczywiście wyznacza granice czynu przypisanego, a zupełnie inaczej – na etapie aktu oskarżenia, gdzie decydujące znaczenie ma zdarzenie faktyczne będące przedmiotem stawianego zarzutu. W tym ostatnim wypadku, zarówno ostateczne sprecyzowanie elementów faktycznych, które następuje w oparciu o przeprowadzone dowody, jak i dokonanie oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, należy do sądu, który musi zachować tożsamość czynu zarzuconego i przypisanego, ale jako właśnie zdarzenia historycznego będącego przedmiotem wniesionej skargi. W tym kontekście nie bardzo wiadomo jakież to wątpliwości co do określoności zdarzenia, będącego przedmiotem oskarżenia, mogłyby powstać u osób oskarżonych lub po stronie sądu. Od początku procesu w tej sprawie było wiadomo, że jego przedmiotem jest zachowanie oskarżonych polegające na doprowadzeniu pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci dostaw towarów, za które nie uiszczono należności. Zdaniem oskarżyciela,

taki czyn wyczerpuje znamiona przestępstwa opisane w przepisie art. 286 § 1 k.k. Weryfikacja, czy tak jest istotnie, czy rzeczywiście w zachowaniu oskarżonych można odnaleźć komplet znamion zarzuconego przestępstwa, należy do Sądu orzekającego. Trafnie skarżący przywołał pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 21 września 2006 r. V KK 10/06 (OSNwSK 2006, poz. 1785), w którym podkreślono, że granice procesu zakreśla zdarzenie faktyczne, które oskarżyciel opisał w akcie oskarżenia w formie zarzutu, podając także naruszony, jego zdaniem, przepis ustawy karnej. Sąd nie jest natomiast związany ani samym opisem, ani też kwalifikacją prawną tego czynu wskazaną przez oskarżyciela, wiąże go natomiast czyn jako zdarzenie faktyczne i granic tego przekroczyć już nie może. Przedmiotem procesu nie jest przecież opis czynu ani jego prawna formuła zaproponowana przez oskarżyciela, lecz sam czyn oskarżonego jako zdarzenie (zachowanie) zarzucone w akcie oskarżenia i zweryfikowane przez sąd, a następnie poddane ocenie z punktu widzenia obowiązującego prawa. Nie można więc skutecznie powoływać się na to, że brak jest prawnych możliwości kształtowania przez sąd zarówno faktycznego, jak i jurydycznego obrazu zdarzenia, które oskarżyciel uczynił przedmiotem zarzutu stawianego oskarżonym. Przecież nawet brak zgodności oceny prawnej zachowania oskarżonego ustalonego przez Sąd w porównaniu z oceną zamieszczoną w akcie oskarżenia, wcale nie prowadzi do automatycznego uniewinnienia, lecz może być jedynie podstawą do zmiany kwalifikacji czynu.

Wszystkie przywołane okoliczności przemawiały więc za podzieleniem zarzutu postawionego przez autora kasacji, wskazującego na wady kontroli instancyjnej, które wpłynęły w sposób istotny na treść wyroku sądu odwoławczego.

Jednocześnie, Sąd Najwyższy uznał, że nie można odmówić racji tej części skargi kasacyjnej, w której wskazywano na nienależyte – zdaniem autora tego środka zaskarżenia – rozważenie zarzutów apelacyjnych dotyczących zagadnienia wypełnienia znamienia wprowadzenia w błąd lub wyzyskania błędu, a także podnoszących brak pogłębionej analizy zgromadzonego materiału dowodowego, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji finansowej podmiotu gospodarczego kierowanego przez oskarżonych, ich świadomości odnośnie tej sytuacji i zamiaru z jakim podejmowali działania wobec pokrzywdzonego. Tymczasem, okoliczności powyższe mają istotne znaczenie z punktu widzenia ewentualnego przypisania znamion przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. Poza

własnymi wywodami sądu odwoławczego odnoszącymi się również do tej kwestii, a krytycznie ocenionymi w uwagach zaprezentowanych powyżej, sąd ten wielokrotnie odwoływał się w swojej argumentacji do ustaleń, ocen i argumentów mających swoje zakotwiczenie w stanowisku Sądu I instancji. Wyrażał przy tym swoją aprobatę w odniesieniu do treści i formy motywacyjnej części wyroku tego ostatniego Sądu, co pozostawało w bezpośrednim związku z kolei z zarzutem apelacyjnym wskazującym na naruszenie dyspozycji art. 424 § 1 k.p.k. Jednak, również i w tej części ocena sądu odwoławczego pomijała wyraźne i rażące wady rozumowania Sądu I instancji zaprezentowane w pisemnym uzasadnieniu jego rozstrzygnięcia. Nie jest bowiem wystarczające, że Sąd Rejonowy szczegółowo wymienił przeprowadzone dowody i uznał je za wiarygodne. Samo takie stwierdzenie nie prowadzi jeszcze do wniosku, że dokonał ich prawidłowej oceny a w szczególności - poczynił na tej podstawie jakiegokolwiek ustalenia. Tymczasem, właśnie brak wyprowadzenia jakichkolwiek wniosków i dokonania konkretnych ustaleń zarzucał Sądowi I instancji autor apelacji. Pisemne motywy rozstrzygnięcia tego Sądu koncentrują się, a zarazem ograniczają – do swego rodzaju wyliczenia dowodów przeprowadzonych w toku procesu i stwierdzenia, że dokumenty dołączone do akt są wiarygodne, bo zostały sporządzone przez upoważnione osoby a ich treść nie budzi wątpliwości, natomiast zeznania świadków – w przeważającej części – także zasługują na wiarę, bo zeznawali oni w sposób rzetelny i wzajemnie się uzupełniający. Nie ma natomiast żadnej próby odniesienia się do treści tych dowodów, w tym zwłaszcza wyciągnięcia wniosków, co do tego, jakie znaczenie mają informacje pozyskiwane z poszczególnych źródeł dowodowych – z punktu widzenia okoliczności decydujących o znamionach czynów zarzuconych oskarżonemu. W kwestii tak istotnej, jak kondycja finansowa spółki „A.” w okresie objętym zarzutem aktu oskarżenia, brak jest w ogóle sprecyzowanej oceny Sądu I instancji, co słusznie wytknął autor apelacji. Nawet tam, gdzie później sąd odwoławczy nie ma wątpliwości co do obiektywnie złej sytuacji majątkowej spółki, którą prowadzili oskarżeni, sąd *meriti* przyjmuje, że to tylko według tezy oskarżenia *„oskarżeni pomimo posiadanej wiedzy o słabej kondycji finansowej spółki „A.”, grożącej jej upadłości oraz niepłaceniu wielu poprzednich zobowiązań doprowadzili do niekorzystnego rozporządzenia mieniem przedstawicieli firmy „L”.* Opis ten według Sądu nie wskazuje na znamię wprowadzenia w błąd, a jedynie opisuje sytuację finansową firmy A. w chwili

zaciągania zobowiązań w firmie A. S.” (str. 6 uzasadnienia). Tymczasem, to przecież Sąd I instancji miał obowiązek ustalić, jaka była rzeczywista sytuacja spółki „A.” w chwili zaciągania kolejnych zobowiązań, jaka była w tym względzie świadomość oskarżonych i jak tę sytuację przedstawiono osobom reprezentującym pokrzywdzony podmiot. Nawet tam, gdzie niezwykle powierzchownie zresztą próbowano sięgnąć do konkretnych okoliczności, twierdzenia te rażąco odbiegają od rzeczywistości i od własnych zaprezentowanych wcześniej ocen. Jaskrawym przykładem takiego postępowania może być teza, że *„oskarżyciel nie wykazał kto konkretnie miał wprowadzić przedstawicieli firmy „L.” w błąd, w jakich okolicznościach i w jaki sposób”* (tamże). Zarazem jednak Sąd I instancji dał wiarę zeznaniom św. K. S., który opisywał swoje kontakty z przedstawicielami spółki „A.”, w tym również z osk. W. B. (k. - 197-198). Rzecz w tym, że treści tego dowodu nie tylko nie poddano żadnej analizie, ale zupełnie bezpodstawnie uznano, że nic z niego – dla istoty sprawy – nie wynika. Przy przesłuchaniu tego świadka zresztą także nie zadbano o doprecyzowanie kwestii w jakiej fazie kontaktów z kierownictwem spółki „A.”, był on zapewniany o terminowym uregulowaniu należności.

Podobnie, Sąd meriti uchylił się od wyciągnięcia jakiegokolwiek wniosku z przywołanych na str. 4 uzasadnienia, zeznań św. /.../, choć jednocześnie – właśnie w oparciu o te dowody – ustalił, że decyzje w firmie „A.” podejmowali „obydwaj” oskarżeni. Przy czym także nie jest to pełne wykorzystanie procesowe relacji wymienionych świadków, gdyż w rzeczywistości wynika z nich również kto w spółce „A.” decydował o tym, komu, kiedy i czy w ogóle – płacono za wykonane usługi lub dostarczony towar.

Przytoczone powyżej przykłady świadczą jednoznacznie, że Sąd Rejonowy nie tylko nie poradził sobie z wykonaniem obowiązku prawidłowego przeprowadzenia postępowania dowodowego i czuwania nad jego przebiegiem oraz dążenia do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, ale także nie potrafił należycie poddać analizie i wyprowadzić wniosków, odpowiadających kryteriom określonym w art. 7 k.p.k., z tego materiału dowodowego, który został ostatecznie zgromadzony i przeprowadzony przed tym Sądem. Przy tak istotnych brakach w procedowaniu i niemal zaniechaniu analizy materiału przedstawionego przez oskarżyciela subsydiarnego, którego procesowa pozycja w postępowaniu opartym w znacznej mierze o dowody z dokumentów, jest w sprawie tego rodzaju,

o wiele trudniejsza niż oskarżyciela publicznego mającego potencjalnie pełny dostęp do źródeł dowodowych, nie może być rozstrzygającym argument po wielokroć powtarzany w motywach Sądu I instancji odwołujący się do ciężaru dowodu spoczywającym na oskarżycielu. Po wniesieniu aktu oskarżenia, obowiązująca procedura nakłada również na sąd, w tym zwłaszcza przewodniczącego rozprawy (art. 366 § 1 k.p.k.), obowiązek dążenia do wyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, a dowody – wciąż jeszcze – przeprowadza się także z urzędu (art. 167 k.p.k. *in fine*). Skoro, zatem oczywiście trafnie, uznano za podstawowe zagadnienie analizę znamion przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. zarzuconego oskarżonym, to również postępowanie dowodowe powinno koncentrować swoją uwagę na wykazaniu, bądź zanegowaniu ich zaistnieniu w zachowaniu oskarżonych.

Podobnie, jak to już podkreślono w odniesieniu do wyroku sądu odwoławczego, nie można było także zaakceptować argumentacji dotyczącej prawnej podstawy rozstrzygnięcia sądu *meriti* zaprezentowanej w części motywacyjnej. Wywód dotyczący tej kwestii jest wewnętrznie niespójny i odwołuje się do trzech zupełnie różnych przesłanek uniewinnienia obu oskarżonych od zarzuconych im czynów z art. 286 § 1 k.k.

W pierwszej kolejności Sąd I instancji powołuje się na to, że już opis czynów zarzuconych w akcie oskarżenia nie wskazuje na wypełnienie znamienia wprowadzenia kontrahenta w błąd, a jedynie świadczy o tym, że obaj oskarżeni mając świadomość niepłacenia zaległych zobowiązań, zaciągali następne - z pokrzywdzeniem dostawców, doprowadzając ich do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Można więc sądzić, że to z powodu braku formalnego zamieszczenia w zarzucie aktu oskarżenia wszystkich znamion przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. nastąpiło uniewinnienie oskarżonych W. B. i Z. G.

Następnie, Sąd I instancji przyjmuje, że to dowody zaproponowane przez oskarżyciela okazały się niewystarczające do wykazania, że obaj oskarżeni wypełnili znamię wprowadzenia w błąd przedstawicieli pokrzywdzonego podmiotu. Wręcz przeciwnie, zdaniem sądu, skoro mimo opóźnień w płatnościach dostawy z firmy ZPCH PPHU „L.” były kontynuowane, to znaczy, że strony godziły się na taki stan rzeczy, pomimo braku bieżącego regulowania należności. To ostatnie założenie, wymagałoby wsparcia analizą konkretnych dowodów, której jednak sąd nie przedstawił.

Na koniec wreszcie, sąd *meriti* doszedł do wniosku, że wprowadzie bez wątplenia to jednak oskarżeni podejmowali wszystkie istotne decyzje finansowe dotyczące bieżącej działalności spółki „A.”, ale to nie oni zajmowali się bezpośrednio zamawianiem towaru oraz realizacją tych zamówień, wobec czego nie ponoszą odpowiedzialności za nieuiszczenie należności.

Przy takim sposobie i poziomie argumentacji nie można było odtworzyć ani poddać ocenie prawdziwych przyczyn i rzeczywistego toku rozumowania sądu I instancji, których następstwem było uniewinnienie osk. W. B. i Z. G., wobec czego samo powtórzenie kontroli odwoławczej nie mogło spełnić swojego zadania i w tej sytuacji konieczne było uchylene także wyroku Sądu Rejonowego w tej sprawie i przekazanie jej do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Rejonowy uwzględni powyższe uwagi i – zachowując w pełni samodzielność jurysdykcyjną zarówno w sferze ocen materialno-prawnych, jak i kształtowania zakresu podstawy dowodowej rozstrzygnięcia – przeprowadzi prawidłowo dowody istotne z punktu widzenia weryfikacji zarzutu popełnienia przez osk. W. B. i Z. G. czynów o znamionach określonych w art. 286 § 1 k.k., dokona pogłębionej analizy tych dowodów i w oparciu o nie – wyciągnie wnioski w sposób odpowiadający wymaganiom zawartym w art. 7 k.p.k. Prawna ocena poczynionych ustaleń powinna doprowadzić sąd *meriti* do wydania orzeczenia, którego uzasadnienie będzie także spełniało rygory określone w art. 424 § 1 k.p.k.

Mając to wszystko na uwadze Sąd Najwyższy orzekł, jak w wyroku.